

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udośkonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony

dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecane go Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

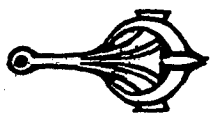
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

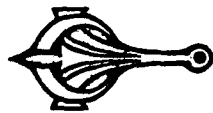
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XLIII

SIERPIEŃ (AUGUST), 1964

Nr. 8

MILCZENIE PRZED BOGIEM

Wiele wartościowych lekcji tracimy w życiu naszym jedynie dla tego, że często staramy się opowiadać drugim to co wiemy, lub co zdaje nam się, że wiemy, a nie dosyć uważamy, co drudzy chcą powiedzieć nam. Prawdziwie mądrym człowiekiem jest ten, co nauczył się być dobrym słuchaczem. Zaiste, wiele jest takich okazji gdzie ważniejszym jest słuchać co ktoś ma nam do powiedzenia, aniżeli mówić samemu. Słowa są przewodem wymiany myśli pomiędzy jednym a drugim; jeżeli więc chcemy wiedzieć co znajduje się w umyśle naszych przyjaciół i współbliźnich, musimy być chętnymi wysłuchać ich mów.

Co prawda, słowa drugiego muszą być poparte czynem, zanim możemy być pewni, że to co mówi objawia jego rzeczywisty stan serca i umysłu; lecz gdyby nie wymiana słów, trudno byłoby zaznajomić się z drugimi. Na przykład, spotykają się dwaj chrześcijanie. Nie widzieli się nigdy poprzednio, lecz przy tej okazji zeszli się tak, że mają przed sobą kilka godzin do rozmowy. Jeden jest z natury wielomownym, ten drugi zaś jest milczącym, i nieco wstydliwym, szczególnie wobec obcych.

Brat, któremu łatwo jest rozmawiać, naturalnie będzie to czynił. A że Pan i rzeczy duchowe są najprzedniejsze w jego umyśle, on rozmawiać będzie o tych rzeczach. Oprócz okazynego Tak lub Nie, ze strony tego drugiego, on będzie opowiadał o chwalebnej prawdzie, którą Pan dał mu poznać. Bez zdawania sobie sprawy z tego, ów milczący brat zaczyna zaznajamiać się z mówiącym, bo przez swoje słowa ten okazuje się być chrześcijaninem, wierzącym w prawdy Boskiego planu. Brat ten nie powiedział: Jestem chrześcijaninem i wierzę w Pismo święte; nie było potrzeby to mówić, ponieważ całe jego rozmowa objawiła ten fakt słuchającemu.

Brat milczący, dowiedziawszy się ze słów tego drugiego kim on jest, że jego poglądy i nadzieje są takie same jak jego samego, nie czuje się już dla niego obcym i coraz śmieiej przyłącza się do rozmowy. Nawiezuje się błoga społeczność między nimi— społeczność jednokowych umysłów i pojęć płynących z góry. Słowa były tem co nawiązało ową społeczność; słowami jeden drugiemu objawił co było w jego sercu i umyśle. Poznali, że serca ich zostały złączone węzłem miłości chrześcijańskiej.

INNE PRZYKŁADY

“Z obfitości serca usta mówią”— oświadczą nam Pismo święte. Stąd przy naszym spotykaniu z różnymi ludźmi, poznajemy ich za interesowania w życiu, głównie z tego o czym oni rozmawiają. Gdy słyszymy, że ktoś dużo rozmawia o ruchomych obrazach, o aktorach i aktorkach to wnosimy, że on jest entuzjastą ruchomych obrazów. W podobny sposób poznajemy gracza w golfa, muzyka, artystę i kimkolwiek kto jest. Gdy przez zaznajomienie się z drugim poznajemy, że jego słowa nie odpowiadają istotnych uczuć jego serca to wnosimy, że jest to człowiek obłudny.

Ten praktyczny i zrozumiały sposób poznawania naszych współbliźnich, ilustruje nam metodę, za pomocą której Bóg, nasz Ojciec Niebieski, objawia się nam. Nikt nigdy nie widział Boga, ani jest możliwym dla ludzkiej istoty zobaczyć Boga; lecz On przemawia do nas przez Swoje Słowo i w miarę jak uczymy się być dobrymi słuchaczami— umiemy milczyć przed Nim — możemy Go poznawać i, przynajmniej do pewnego stopnia, możemy pojmować motywy powodujące Go do działania dla dobra ludzkości.

Ważność poznania Boga była wykazana przez Jezusa, gdy powiedział: “Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga i kogoś posłał, Jezusa Chrystusa”

tusa" (Jan 17:3). Następnie Jezus powiedział, jak ta znajomość nas doszła: "Objawiłem imię Twoje ludziom, któreś mi dał z świata; twoi byli i dałeś mi je, i zachowali słowa Twoje, ... albowiem słowa, któreś mi dał, dałem im; a oni je przyjęli, poznali prawdziwie izem od Ciebie wyszedł i uwierzyli żeś Ty mię posłał. ... Poświęćże je w prawdzie Twojej; słowo Twoje jest prawdą". Jan 17:6, 8, 17.

Zauważyliśmy już, że aby dobrze poznać drugiego, rozmowa jego musi wyrażać prawdziwy stan jego serca. Jeżeli on mówi tak, a postępuje inaczej, to na jego słowach nie można polegać i w takim wypadku nie ma podstawy do zaufania jemu w tym co nam mówi. Boga widzieć nie możemy, lecz On zademonstrował prawdziwość Swoich słów przez posłanie Swego umiłowanego Syna na świat, aby Ten objawił nam Jego charakter. Jezus powiedział: "Kto Mnie widzi, widzi Ojca" (Jan 14:9), nie literalnie, ma się rozumieć, ale w taki sposób ma on słowa Ojca zademonstrowane i wytłumaczone przez Syna.

PRAWDZIWA ZNAJOMOŚĆ BOGA

Prawdziwa znajomość Boga, tak ważna dla wszystkich posłusznych dzieł Bożych, określona jest przez Proroka następująco: "Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mądry z mądrość swojej, ani mocarz z mocy swojej, ani bogaty z bogactw swoich; ale w tym niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna Mię, że Ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi; bo Mi się to podoba, mówi Pan" (Jer. 9:23, 24). Jak mało i to bardzo mało jest takich na świecie, dotąd, którzy znają Boga jako rozkoszującego się w czynieniu miłosierdzia na ziemi. Wiemy wprawdzie, że nie nadszedł jeszcze słuszny czas na napełnienie ziemi znajomością Pańską; lecz oprócz tego powód że ludzie nie znają Boga jest ten, iż nie słuchają Jego słów.

Bóg mówił, lecz słów Jego mało kto słuchał. Niektórzy słuchali, mało zainteresowani; inni zaś— entuzjaści religijni— odpowiadali Bogu, przecząc Jemu. Ci ostani, nie byli dobrymi słuchaczami; raczej, pragnęli aby ich własne głosy były słyszane.

Bóg jednak przemawia przez Słowo Swoje. Czystamy: "Bóg nad Bogami, Pan mówił i przyzwał ziemię, od wschodu słońca aż do zachodu jego" (Ps. 50:1). Lecz gdy Bóg w taki sposób mówił do tych co mienią się być Jego ludem, tylko niektórzy mieli "uszy ku słuchaniu." Tak sprawa się miała w wieku figu-

ralnym, gdy Bóg miał do czynienia ze Swoim narodem figuralnym, Izraelem. O tym narodzie prorok Jeremiasz tak powiedział: "Posyłał też Pan do was wszystkich sług Swoich proroków, rano wstawając i posyłając, którychście nie usłuchali, aniście nakłonili ucha swego, abyście słyszeli" (Jer. 25:4). Ci nie byli dobrymi słuchaczami.

Bóg wciąż jeszcze mówi do Swego ludu, przez Swoje Słowo; a jeżeli my, jako jednostki, chcemy dojść do poznania Go, musimy nauczyć się słuchać Go. Jeżeli w umyśle swoim uformujemy sobie pewne pojęcie, jakim Bóg powinien być i co czynić, to starać się będziemy dostosować Jego słowa do naszych własnych pojęć. Taka postawa nie jest milczeniem przed Bogiem. Takie postępowanie jest dobrze zilustrowane w takim, który nigdy nie słucha tego co ktoś mówi, ale przerywa w środku zdania, aby wtrącić coś swojego. To czyniąc on nie tylko nie wysłucha całej myśli mówiącego, ale prawdopodobnie wcale nie słuchał tego co było mówione na początku, zajęty tym co sam chciał powiedzieć. Nie nastawiamy w taki sposób swego umysłu i serca gdy Słowo Boże czytamy, bo to znaczyłoby, iż czytamy aby Księgę tę uczyć, zamiast być przez nią uczonymi.

CAŁE SŁOWO OBJAWIA BOGA

W wielu miejscach Pisma Świętego Bóg mówi nam o Swej miłości i te zapewnienia rozweselały nas. Chwalebny plan odkupienia sam przez się objawia Jego miłość, jak i inne przymioty Jego charakteru. W ten sposób Bóg mówi do nas przez Swój plan. Zakon, który On dał Swemu wybranemu ludowi, także objawia Boski charakter, ponieważ jako najwyższy Prawodawca On wystawia tylko takie reguły, które wyrażają zasady Jego sprawiedliwości. Zaiste, niemożliwym byłoby dojść do prawdziwej znajomości Boga inaczej jak przez gorliwe staranie się aby poznać i stosować się do Jego praw.

Psalmista oświadcza: "Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu. Przykazania Pańskie są prawe, uweselać serce; przykazania Pańskie czyste, oświecające oczy. Bojaźń Pańska czysta, trwająca na wieki; sądy Pańskie są prawdziwe, a przy tem i sprawiedliwe; pożądlwsze nad złoto i nad wiele najwyborniejszego złota i słodsze nad plastr miodowy. Sługa też twój bywa oświecony przez nie; a kto ich przestrzega, odnosi zapłatę wielką."— Ps. 19:8—12.

Jezus wytłumaczył, że intencją Boskiego zakonu— wyrażonego w w dziesięciu przykazaniach— było, aby nauczyć nas miłować Pana Boga z całego serca, a bliźnich jak samych siebie; a Św. Paweł wyjaśnia, że “miłość jest wypełnieniem zakonu” (Rzym. 13:10). Zakon więc, ucząc nas miłować Boga i bliźnich, uczy nas być podobnymi Boga, albowiem On jest miłość i tę objawia wszystkim. On ma przyjemność w czynieniu miłosierdzia na ziemi.

SŁOWA POPARTE CZYNEM

Ojciec Niebieski nie tylko zapewnia nas o Swej miłości a przez Swoj plan i zakon objawia Swoj charakter, ale Słowo Swoje utwierdza działaniem. “Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Tak, Bóg “umiłował” do takiego stopnia, że “dał”. W tym czynie Bóg objawił Siebie nam a ostatecznie objawienie to dosięgnie też świat; a, jak to już zauważyliśmy, Jezus, Swoim życiem i śmiercią, okazał nam Boski charakter.

Ojciec zademonstrował Swoją miłość ku nam, przez danie Swego Syna; podobnie Syn umiłował nas tak zupełnie, że poświęcił Swoje życie aby inni mogli żyć. Tak jak Ojciec dał, Syn również dał—dał bez ograniczenia, aż wszystko zostało spożyte na ołtarzu miłującej służby dla dobra zamierającej ludzkości. W taki sposób Słowo Boże objawia Jego miłującą intencję względem ludzkiego rodzaju, jako Tak i Amen w Chrystusie Jezusie.

BOSKIE MIŁOSIĘRDZIE

Gdy Bóg mówi do nas przez Swoje Słowo i Swoj plan, dowiadujemy się o Jego miłosierdziu. On skazał człowieka na śmierć z powodu grzechu, a jednak powiedziane mamy, że On nie kocha się w śmierci grzesznika; że jest długo cierpliwy i nie pragnie aby ktokolwiek zginął. Jezus wykazał ten Boski przymiot Swoją litością i wspaniałomyślnością, dając nam przykład jak przymioty te działają. Mamy powiedziane, że Jezus ogłosił spustoszenie Jeruzolimy, lecz smucił się, że stan tego miasta był taki, iż nie pozostało innego wyjścia. To też ze smutkiem powiedział: “Ileż chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście” (Mat. 23:37). Tymi słowy Jezus wskazał na “dwójnasób” karania na cielesny dom Izraelski.

Cnotą przywiązania i wierności zwykle określamy naszego ducha wierności ku Bogu;

lecz prawdziwa wierność wypływa przede wszystkim od Ojca Niebieskiego wobec Jego stworzeń, a szczególnie wobec tych, którzy są w przymierzu społeczności z Nim. Bóg podjął przeprowadzenie pewnego miłującego programu dla upadłego ludzkiego rodzaju i jest On w zupełności wiernym, aby to co zamierzył było dokonane. Treść tego chwalebnego zamysłu wyrażona została w przymierzu Abrahamowym i abyśmy mieli “warówną pociechę”— zupełnie zapewnienie— Bóg zapieczętował to przymierze Swoją przysięgą.

Bóg nie odmieni Swego zamysłu ani w żaden sposób nie odstąpi od niego. W Swej miłości uplanował zesłać Jezusa, aby wykupił ludzi od śmierci aby przez to ewentualnie zniszczyć grób i On obiecał, że nie będzie żałował ani odstąpi od Swego zamysłu. Tak, On jest wiernym Bogiem i z kolei chce abyśmy byli wiernym ludem— “świętymi bądźcie, iżem Ja jest święty.”

Gdybyśmy nie mieli zapewnienia o Boskiej wierności, Jego obietnice nie miałyby dla nas wartości. Radujemy się z zapewnienia, że wszystkie rzeczy będą dopomagały nam do dobrego; lecz najmniejsza wątpliwość, że Bóg dotrzyma tej obietnicy, ograłaby ją z jej powabu i pozostawiłaby nas w niepewności. Lecz ci, którzy chętnie słuchali gdy Bóg do nich mówił, mieli nietylko zapewnienie Jego słów o obiecanej łasce w czasie potrzeby, ale z własnego doświadczenia byli przeświadczeni o Boskiej wierności wobec nich.

Jezus, ono żywe Słowo, zademonstrował tę wierność Ojca. Na początku Swej misji Jezus zawarł przymierze z Ojcem Niebieskim i poświęcił samego siebie na dokonanie tego przymierza. On powiedział: “Mójci jest pokarm, abym czynim wolę Tego, który Mnie posłał i dokonał sprawy Jego” (Jan 4:34). Jezus był wiernym temu powołaniu i ostatecznie powiedział: “Wykonało się!” Były chwile, że warunki tego przymierza były dla niego bardzo srogie, tak że przy jednej okazji zawołał: “Jeżeli możebne, niech Mnie ten kielich minie, ale” — dodał przy tym— “nie moja lecz Twoja wola niechaj się stanie.” Tak więc, w wierności Jezusa dla Ojca, pokazaną mamy wierność Ojca dla tych, których on chce ubłogosławić.

BOSKIE PRZEBACZENIE

Zaletą przebaczenia jest inną chwalebną charakterystyką posiadaną przez Boga i tę miłą informację także otrzymaliśmy ze słuchania tego co On nam mówi. Gdyby Bóg nie

posiadał ducha przebaczenia, nie uczyniłby zarządzenia dla wykupienia rodzaju ludzkiego. Lecz mając pragnienie aby przebaczyć, On zesłał Syna Swego aby przez Niego mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego, który do Niego przychodzi przez Chrystusa.

Ten cudny duch przebaczenia jest także zademonstrowany w życiu Chrystusowym. Mało rzeczy jest trudniejszych do zniesienia jak być opuszczonym przez swoich przyjaciół. Jezus i tego doświadczył od Swoich uczniów. W najtrudniejszym czasie Jego sądzenia i ukrzyżowania, gdy potrzebował przyjaźni i współczucia więcej aniżeli kiedykolwiek w Swym życiu, uczniowie Jego opuścili Go, a Piotr nawet zaparł się Go. Jednak Jezus był gotowym przebaczyć i przebaczył jak najwspanialej. Jedyne zapytał Piotra: "Miłujesz Mnie więcej niż ci?" A otrzymawszy zapewnienie od Piotra, że tak, przywrócił mu stanowisko przedstawiciela i apostoła w służbie Bożej.

CIERPLIWOŚĆ WOBEC CZYNICIELI ZŁEGO

Bóg jest cierpliwym wobec czyniących zło. Nie tylko mówi nam o tym w Słowie Swoim, ale i całe sześć tysięcy lat historii świata potwierdza ten fakt. Każde poszczególne dziecko Adamowe nagrzęszyło dosyć przeciwko Bogu, aby zasługiwało na wygładzenie z pomiędzy żyjących. Bóg jednak nie uczynił tego; On był cierpliwym wobec rodzaju ludzkiego. W miłości Swej, nie tylko przygotował odkupienie aby umożliwić przyszłe wybawienie z śmierci, lecz przez całe sześć tysięcy lat cierpliwie znosił różne bluźnierstwa przeciwko Sobie, ponieważ zamierzył aby każdy członek rodu ludzkiego miał pewną doświadczalną znajomość o grzechu i jego wynikach, aby później, w Królestwie Bożym, wszyscy mogli lepiej poznać i ocenić istotną wartość sprawiedliwości.

Jezus, objawiając nam Swego Ojca, zmanifestował ten przymiot cierpliwości. W liście do Żydów 12:3, Apostoł przypomina o onym wielkim "sprzeciwianiu", jakie Jezus "podejmował od grzeszników"; i napomina abyśmy to zauważyli, byśmy nie osłabli i zemdleli w umysłach naszych. Gdy Jezusowi złorzeczono, On nie odzłorzeczył, i zawsze był gotowym błogosławić tych, którzy Mu szkodzili; odpłacał im dobrem za zło. W taki sposób Jezus był podobnym Swemu Ojcu, który jest w niebiesiech.

Lekcja cierpliwości i znoszenia czynicieli złego, jest jedną z najtrudniejszych do nau-

czenia się przez chrześcijan. Jeżeli nam ktoś sprzeciwia się, naturalną skłonnością jest zwalczać te jego sprzeciwy. Gdy fałszywe świadectwo jest o nas wydawane, zwykłą skłonnością jest podjąć kroki, często niebiblijne, aby siebie usprawiedliwić w oczach drugich. Trafi się czasami, że sposoby naszego usprawiedliwiania siebie stawiają drugich w złym świetle i tym sposobem oddajemy złem za zło, zamiast dobrem za zło.

CZY SŁUCHAMY BOGA?

W taki to sposób Bóg mówi do nas. Czy jesteśmy dobrymi słuchaczami? Jeżeli nie, to nie zapoznajemy się z Nim. Jeżeli upieramy się, aby do każdej rozmowy dodać coś swojego to nie dojdziemy do bliższego zrozumienia wielkiego charakteru Bożego, ani do prawdziwej społeczności z Nim. Spór nie jest społecznością pomiędzy nami a Bogiem, ani pomiędzy braćmi. Jak może dwóch iść razem, jeżeli nie zgadzają się z sobą?— jest pytaniem, na które może być tylko jedna właściwa odpowiedź, a mianowicie: Oni nie mogą iść razem!

Bóg mówi do nas przez Swoje Słowo; objawia samego Siebie i Swoj plan, ponieważ On chce abyśmy z Nim uczestniczyli w wypełnianiu tegoż planu. Bóg chce abyśmy objawiali Jego ducha w czynieniu tego co On nam daje do czynienia. On chce abyśmy byli podobni Jemu, byli jedno z Nim. Jeden jest tylko sposób do osiągnięcia takiej społeczności i osobistej znajomości Boga, a jest nim milczenie przed Bogiem, aby raczej On mówił do nas. W miarę jak czynimy to z pokorą i poważaniem, i z entuzjazmem przyjmujemy to co On nam mówi, możemy mieć prawdziwą społeczność z Ojcem i z Synem. Boska wola stanie się naszą wolą i wtedy będziemy rozmawiać z Bogiem w duchu wdzięczności, nie w pragnieniu aby przedstawiać Jemu swoje upodobania, ale aby uczyć się od Niego, by poznawać Jego drogi coraz doskonalej.

W taki sposób nasza społeczność z Bogiem wzmacnia się na podstawie zupełnego poddania się Jego woli. Przez słuchanie Jego Słowa, poznajemy lepiej Jego charakter i doznajemy natchnienia i pragnienia aby dochodzić do bliższej społeczności z Nim — aby "chodzić z Bogiem." Poznajemy, że ta społeczność z Bogiem umożliwiona została przez Syna; i że obejmuje też społeczność w ucierpieniach Chrystusowych. Jezus cierpiał i umarł z powodu Swej wierności przekazywania drugim wszystkiego co Ojciec powiedział Jemu. Jeżeli mamy spo-

łeczność w ucierpieniach Chrystusowych to dla tego, że, na podobieństwo Jezusa, wiernie świadczymy o wielkiej miłości Ojca Niebieskiego, która ujawnia się z różnych rysów Boskiego planu zbawienia.

Tak, Bóg chce abyśmy mówili, nie abyśmy wyrażali własne pojęcia, ale opowiadali drugim to co On powiedział nam. On chce abyśmy byli Jego przedstawicielami na tym świecie, abyśmy "zachowywali Słowo Żywota." Czyniąc to, bądźmy również dobrymi słuchaczami w tym co Bóg mówi nam. Piśmo święte mówi, że w czasie obecnym nie wielu będzie takich, którzyby chętnie chcieli słuchać słów Pańskich; nie powinniśmy więc być zniechęceni gdy zauważymy nieznaczne wyniki z naszej pracy świadczenia. W każdym razie, obecnie jesteśmy tylko w procesie przygotowania do przyszłego wielkiego dzieła napelnienia ziemi znajomością chwały Bożej. Dla tego jest tak ważnym abyśmy dochodzili do prawdziwego pojętych, których postawa nie dozwala abyśmy mogli ich ubłogosławić teraz. Bóg chce abyśmy starali się być Jemu podobni.

Bóg chce abyśmy byli Jemu podobni w miłości. To znaczy, że On chce widzieć nas gotowymi poświęcić wszystko, choćby i życie, aby drudzy doznali błogosławieństwa. On chce abyśmy byli Jemu podobni w wierności; aby nie mogło odwrócić nas od wierności względem przymierza ofiary, jakie zawarliśmy z Nim. Bóg chce byśmy byli Jemu podobni w litowaniu się nad drugimi. Jeżeli mamy Jego ducha, będziemy pragnęli błogosławieństwa nawet dla tych, których postawienie dozwala abyśmy mogli ich ubłogosławić teraz. Bóg chce abyśmy byli Jemu podobni w miłosierdziu i przebaczeniu, jak i we wszystkich chwalebnych przymio-

tach Jego charakteru, w miarę jak rozeznajemy takowe w Jezusie.

O ten wysoki ideał życia chrześcijańskiego Jezus modlił się do Ojca aby ci, których On Mu dał, byli jedno z Nim i z Ojcem— "Aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojczy we Mnie a Ja w Tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (Jan 17:21). To jest cel, iż Bóg mówi do nas i że przez Jezusa On podał nam Swoje Słowo. On chce abyśmy Go znali byśmy mogli stawiać się Jemu podobnymi, a to w celu aby świat mógł otrzymać sposobność uwierzenia.

Zdumienie ogarnia nas nad znaczeniem słów Jezusowych: "Kto Mnie widzi, widzi Ojca;" a jednak, umiłowani, sto czterdzieści i cztery tysiące synów Bożych jest przysposobianych aby przez nich chwała Boża była okazana ludzkości całego świata, w słusznym u Boga czasie. Nie dziw więc, że ważną jest rzeczą aby Bóg mówił do nas i abyśmy nadstawili ucha do tego co On mówi, bowiem tylko ci co mają "słuchające ucho" doznają teraz błogosławieństwa.

"Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziełkami Bożymi nazwani byli" (1 Jana 3:1). Błogosławionym przywilejem jest dla synów stanąć przed oblicznością Ojca, gdy On mówi i zapewnia nas o Swej miłości, opiece i wierności, o Swoim celu wywyższenia nas, jako członków Swej najbliższej rodziny, do stanowiska bardzo wysokiego, aby, pod dyktando Chrystusa Jezusa, naszej Głowy, oświecić i błogosławić świat, gdy w słusznym czasie uprzywilejowani będziemy "zaświecić jako słońce, w Królestwie Ojca." Tak, bracia, gdy Bóg mówi, bądźmy w milczeniu, bądźmy dobrymi słuchaczami!

The Dawn.

ODRZUCENIE NAUCZYCIELA I JEGO POSELSTWA

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 4:16-30.

Złoty Tekst:- Do Swoich przyszedł ale Go własni Jego nie przyjęli." — Jan 1:11

Pan Jezus rozpoczął Swoją misję w Judei i mniemanem jest, że spędził tam około rok czasu zanim udał się do Galilei, prowincji, w której spędził większość Swego życia. Udając się do Swej prowincji, postanowił najpierw odwiedzić Kapernaum, zanim udał się do Swego rodzinnego miasta Nazaret. Był to rozsądny postępek ze względu na fakt iż prorok jest mniej poważany w swojej własnej mniejszości aniżeli w obcej. I tak też było; nauka naszego Pana w Judei, a później także w Kapernaum, rozbudziła poważne zainteresowanie po-

między ludnością w Nazarecie, gdzie Jezus mieszkał od trzeciego roku życia do trzydziestego. Przypuszczamy, że mieszkańcy Nazaretu, dowiedziawszy się o sławie Jezusa w innych okolicach, czuli się dumni ze swego współmieszczanina i że, w pierwszy sabat po Jego przybyciu do Nazaretu znaczna rzesza zgromadziła się w synagodze.

Chociaż Pan miał na celu rozbudzić zainteresowanie ludności w Palestynie do Siebie i do Swego poselstwa to jednak celem Jego nie było zgromadzić wszystkich, ale aby odłączyć

pszenicę od plew, co, z natury rzeczy miało rozbudzić opozycję w klasie plew. Te naprzód przepowiedziane wyniki w rzeczywistości nastąpiły: "Do swej własności (do własnego narodu) przyszedł, ale Go własni Jego nie przyjęli, lecz którzykolwiek Go przyjęli, dał im tę moc (przywilej), aby się stali synami Bożymi" — aby przeszli z domu sług, którego głową był Mojżesz, do domu synów, którego Pan nasz Jezus jest Głową.

Należy jednak zauważyć, że chociaż wierzni słudzy byli wybierani dopiero podczas misji naszego Pana, ponownego spłodzenia nie otrzymali aż dopiero po Jego śmierci i zmartwychwstaniu, w dniu Pięćdziesiątnicy. W tym dniu, ci którzy byli gotowi dostąpić spłodzenia z Ducha świętego, co było potrzebne do ich duchowego rozwoju charakteru, aby ostatecznie byli narodzeni z Ducha, przy pierwszym zmartwychwstaniu.

Pierwszy wiersz naszej lekcji dowodzi wyraźnie, iż zwyczajem naszego Pana, jeszcze przed Jego chrztem, było udawać się do synagogi w każdy sabbat i tam zwykł był odczytywać zebranych Pisma. Nabożeństwa w synagodze nie były takie same jak w świątyni. Ta ostatnia była domem modlitwy, a również dokonywano tam pojednania za grzechy ludu, krwią cielców, kozłów itd. Synagogi były więc podobne terazniejszym szkółkom biblijnym, gdzie czytane i badane są różne części Pisma świętego, nie tylko przez przewodniczącego ale i przez uczestniczących, którykolwiek z nich chciałby uczestniczyć w takim badaniu. Są pewne dobre cechy takiego urzędnika, z których jedna jest: sposobność szczegółowego omawiania przedmiotów biblijnych. Gorąco zalecamy takie metody wspólnego badania w biblijnych klasach, jako bardzo stosowne i jeszcze dotąd korzystne do poważnego rozbierania prawdy.

DOBRE ROZBIERANIE SŁOWA PRAWDY

Żydzi mieli pewien porządek odczytywania Pism w synagodze i widocznie księga Izajaszowa była stosowna przy tej okazji. Pan odszukał tę część, którą obecnie znamy jako rozdział sześćdziesiąty-pierwszy prorocstwa Izajaszowego a przeczytawszy wiersz pierwszy i część drugiego, zamknął księgę i wypowiedział pewne komentarze do przeczytanych wierszy.

Dostrzegamy, że Pan czytał uważnie, czyli, jak później określił to Paweł Apostoł, On "dobrze rozbierał słowo prawdy". Przewidywał część stosowną do onego czasu a pominął tę

o dniu pomsty. Jego czytanie było w celu doświadczenia ludu: gdyby Jego poselstwo było przyjęte, dzień pomsty nie byłby potrzebny; a w razie nieprzyjęcia, pomsta miała nastąpić, jak i nastąpiła, gdy naród Go odrzucił. W tym zawiera się pewna nauka dla ludu Bożego: Lepiej jest przeczytać jeden wiersz ze zrozumieniem i oceną, aniżeli odczytywać ze Słowa Bożego rozdział za rozdziałem jedynie dla formy.

Nasz Pan zwrócił uwagę słuchaczy na tekst przeczytany takim komentarzem: "Dziś ci wypełniło się to pismo w uszach naszych". Napisane to było kilka wieków przedtem i czytane było setki razy, lecz teraz, po raz pierwszy mogło być powiedziane, że ono wypełniło się. Duch święty zstąpił na Jezusa rok przedtem, czyli po Jego poświęceniu się w rzece Jordan. To było Jego pomazaniem. Żydom znane było pomazywanie; ich kapłani byli pomazani, jako przedstawiciele mocy i ducha Pańskiego, upoważnieni do sprawowania ofiar i pośredniczenia między Bogiem a ludźmi. Ich królowie byli pomazywani, co przedstawiało, że Boska moc i Jego kierownictwo było nad nimi i że byli specjalnie upoważnieni jako Pańscy przedstawiciele w rządzeniu narodem.

Obietnicą było, że Pański Pomazaniec, Mesjasz, miał z czasem przyjść i ustanowić panowanie sprawiedliwości na ziemi, a obecnie Pan ogłosił, że jest tym Pomazanym od Ojca. Nie ogłaszał tego w sposób wyniosły i narzucający się, twierdząc: "Ja jestem Mesjaszem, Pomazańcem Bożym, upoważnionym przez Niego kapłanem i królem;" lecz uczynił to w sposób skromny i spokojny, zwróceniem uwagi na proctwo i świadczeniem, że ono zaczyna wypełniać się. Oświadczeniem Jego nie było, że Bóg pomazał Go aby rządził, ale, że pierwszą częścią Jego misji było, aby kazać Ewangelię, aby być Boskim narzędziem mówczem dla ludzkości. On miał wielkie poselstwo, które ostatecznie będzie dla wszystkiego ludu, lecz naonczas było tylko dla tych co mieli uszy do słuchania.

Byłoby zapewne wielkim zawodem dla wielu pominąć zarzysy królewskie i zauważyć dzieło Mesjasza według tego co w tym proctwie było opisane i co Pan ogłosił; a mianowicie, kazanie dobrego poselstwa, zamiast zgromadzenie wielkiej armii; opowiadanie Ewangelii ubogim, zamiast szukania przyjaźni z bogatymi, mądrymi i uczonymi. Byliby również zawiedzeni tym co prorocstwo mówiło, że miał uzdrawiać skruszonych w sercu. Spodziewali się

prawdopodobnie, że Mesjasz przyjdzie jako wielki wojak i dowódca; że wybawi ich, ale kosztem wielkich ofiar w ludziach, a serca wielu będą złamane smutkiem i utrapieniem. Może nawet ci, których serca były w pewnej mierze złamane, byli zawiedzeni z powodu ich niewłaściwych oczekiwań.

Zwiastowanie wyzwolenia pojmanym i wypuszczenia uciśnionych na wolność, słuchacze naszego Pana prawdopodobnie wcale nie zrozumieli. Pomyśleli może o Janie Chrzcicielu, który w tym czasie był w więzieniu, i może dziwili się czemu Jezus nic nie czynił, aby go uwolnić. Prawdopodobnie nie mieli żadnego pojęcia o istotnym znaczeniu tego Pisma— że ono oznaczało uwolnienie więźniów szatana z niewoli grzechu, a ostateczne uwolnienie z śmierci milionów tych co poszli do wielkiego więzienia, do grobu.

Nawet Pańscy uczniowie, którzy mieli uszy do słuchania Jego poselstwa i serca przychylnie do przyjęcia, nie mogli zapewne z tym czasie zrozumieć ogromu dzieła Pańskiego. Po troszku On musiał zaznajamiać ich ze znaczeniem prorocत्व i tłumaczył im, że przyjdzie godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą.

CZAS PRZYJEMNY

“Rok (czas, okres) Pański przyjemny,” wspomniany przez proroka, też nie był zrozumiany. Błogosławione są oczy nasze, iż widzimy, że tym rokiem przyjemnym, czyli przyjemnym czasem, okresem, jest cały wiek ewangeliczny, w którym Bóg chętnie przyjmuje tych, którzy przychodzą do Niego przez Chrystusa — przyjmuje ich jako współ-ofiarników z Jezusem, jako członków wielkiego królewskiego kapłaństwa. Prawda, przy końcu Tysiąclecia, Bóg będzie gotowym przyjąć tylu z rodzaju ludzkiego, ilu On wielki Odkupiciel doprowadzi do społeczności i wyobrażenia Bożego procesem restytucji. Lecz to przyjęcie świata, po naprawieniu go przez Chrystusa, będzie w zupełności inne od przyjmowania członków kościoła w czasie obecnym.

Nasze obecne przyjęcie oznacza zmianę natury, spłodzenie do nowej natury duchowej; a warunki przyjęcia, jak określone przez Apostoła, są najpierw usprawiedliwienie z łaski Bożej, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie, a następnie: “stawienie swego ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, co jest rozumną służbą.” Zatem ten dzień przyjemny oznacza dzień, w którym Ojciec Niebieski jest

chętnym przyjmować ofiary pomazanych. On przyjął zapoczątkowaną ofiarę Jezusową przy Jego poświęceniu, którą następnie Jezus dopełnił na krzyżu. Ofiara ta była fundamentem, na którym Ojciec Niebieski obdarzył Jezusa przewyższającą nagrodą pierwszego zmartwychwstania— do chwały, czci i nieśmiertelności. Podobnie sprawa się ma z wszystkimi członkami ciała wstępującymi w ślady Zbawiciela, usprawiedliwionymi z wiary w Jego krew. Ofiary ich są uznane przez Ojca za przyjemne w tym pozafiguralnym dniu pojednania, po zakończeniu którego wszystkie te “lepsze ofiary”— pokazane figuralnie w ofierze cielca i kozła Pańskiego— będą dopełnione i przyjęte. Gdy to nastąpi, dalsze ofiary nie będą potrzebne ani przyjmowane.

To zadziwiające prorocत्व, o którym Pan oświadczył, że zaczęło wypełniać się w Jego osobie, jest dotąd w procesie wypełnienia w osobach Jego prawdziwych naśladowców— członków Jego ciała. Było to pokazane w figurze. Święty olej namaszczenia był wylany na głowę Aaronową i spływał do podołka szat jego, co w figurze przedstawiało namaszczenie każdego członka ciała Chrystusowego. Podobnie jest z nami. Jesteśmy członkami Onego Pomazańca, a to co było prawdą o naszej Głowie jest w pewnej mierze prawdą o każdym z nas. Zostaliśmy pomazani aby ogłaszać wesolą nowinę (Ewangelię) o Królestwie cichym i skruszonym w sercu.

Omyłką jest mniemanie, że z poselstwem Ewangelii mamy iść szczególnie do krnąbrnych, nieposłusznych. Poselstwo ewangeliczne, chociaż szeroko głoszone, nie imponowało ani przyciągało innych prócz skruszonych w sercu. Prawda, światłość świecąca w ciemności, rozprasza ciemność, strofuje grzech, objawia sprawiedliwość i nadchodzący sąd; lecz to jest sprawą uboczną. Poselstwo Ewangelii jest przeważnie dla cichych i tych co są skruszonego serca.

O ile tyczy się światowych, nasze ogólne poselstwo, w miarę jak mogą je zrozumieć, jest zwiastowaniem pojmanym wyzwolenia i ostateczne otwarcie drzwi więzienia śmierci, aby przez Pańskiego Pomazańca, wszystkie rodzaje ziemi, w słusznym czasie dostąpiły wielkiego błogosławieństwa znajomości prawdy; oczy ich wyrozumienia będą otworzone, otworzą się uszy głuchych, aby, drogą świętobliwości i restytucji, mogli powrócić do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota w Tysiącleciu.

Tym co obecnie mają uszy ku słuchaniu, możemy uczynić coś więcej: możemy ogłosić im wolność od panowania grzechu i słabości cielesnych. Możemy ich zapewnić, w Boskim imieniu i przez zasługę wielkiej ofiary za grzechy złożonej przez Zbawiciela, że ich przeszłe grzechy są przebaczone a obecne słabości i niedoskonałości są przykryte, o ile oni ufają Jezusowi i, na ile ich stać, starają się postępować, nie według ciała ale według ducha. Usprawiedliwienie z wiary jest obecnie tylko dla Pańskich sług i służebnic, gdy zaś istotne usprawiedliwienie, czyli uwolnienie z niewoli grzechu i szatana, jest chwalebny zarządzeniem dla świata na wiek przyszły, gdy szatan będzie związany, aby więcej nie zwodził narodów.

ŁASKAWE SŁOWA DO ZAWZIĘTYCH SERC

Całe przemówienie Pana nie jest podane, było ono jednak bez wątpienia wspaniałe, oparte na tak wspaniałym tekście. Zapiski wskazują, że wszyscy obecni "dawali świadectwo i dziwowali się wdzięczności onych słów wychodzących z ust Jego"— były to słowa łaski, błogosławieństwa, pociechy i pokoju. Nie wiemy w jakim stopniu Pan opisał błogosławieństwa, jakie jeszcze miały spłynąć na świat w Tysiącleciu, przez Jego Królestwo, zapewnione Jego dziełem odkupienia; lecz Jego dawni sąsiedzi i przyjaciele zaczęli myśleć o Jezusie bardzo wysoko, tak że zdawało się jakoby owe przysłowie: "Nie jest prorok bez czci, tylko w ojczyźnie swojej"— miało być zaprzeczone. Zaczęło się objawiać jakoby ludność owego miasteczka była gotowa uznać Jezusa wielkim prorokiem, dumna, że On pochodził z ich miasta Nazaret.

Jak krótką jednak była ich ocena Pana Jezusa! Jak prędko cielesny umysł i przewrotne rozumowanie wywróciło wszystko naopak i z wielbicieli uczyniło wrogów gotowych nawet zabić Jezusa. Zaczęli mówić: "Iżaż ten nie jest syn Józefowy?" Spodziewali się, że Jezus dokona między nimi cudownych rzeczy, bo słyszeli, że On czynił cuda w Judei i w pobliskim mieście Kapernaum. Odgadując ich myśli Jezus rzekł: "Pewnie Mi powiecie oną przypowieść: Lekarzu ulecz samego siebie! Cośmy słyszeli, żeś uczynił w Kapernaum, uczyni i tu w ojczyźnie swojej."

Nie wiemy czemu Jezus nie uczynił żadnego cudu w Nazarecie. Możemy wszakże przypuszczać, że ponieważ było to Jego miasto rodzinne, gdzie On był dobrze znanym i gdzie

niezawodnie poprzednio często odczytywał ludowi Pisma w synagodze; gdyby ci ludzie znajdowali się w dobrym stanie umysłu i serca, powinni byli z gotowością przyjąć tę dobrą nowinę, bez cudownych poświadczeń; podczas gdy w innych miastach gdzie Jezusa nie znano, cuda były mniej lub więcej potrzebne dla udowodnienia; bo nie można było spodziewać się aby ktokolwiek przyjmował Jego naukę bez osobistego zapoznania się z Nim, lub bez cudownych dowodów.

Myślą naszą jest, że cuda naszego Pana nie były zamierzone jako błogosławieństwa restytucyjne, bo czasy restytucji nie nadeszły— cuda naonczas dokonane były tylko w celu aby świadczyły, czyli udowodniały, popierały i utwierdzały nauki naszego Pana. Ludność Nazaretu nie powinna była spodziewać się cudów i nie potrzebowała ich, ponieważ miała zatwierdzenie inne, bowiem znała Jezusa osobiście.

"Iżali w Imieniu Twoim Wiele Cudów nie Czyniliśmy?"— Mat. 7:22.

Pewna nauka może być z tej okoliczności zastosowana do naszego czasu. Cuda nie są teraz potrzebne dla ludu Pańskiego, więc też przeminęły. Nie aby obecnie Pan miał mniej mocy, ale dla tego, że czas restytucji nie nadszedł, a na utwierdzenie poselstwa Ewangelii, cudów dziś nie potrzeba.

To też chociaż ani na chwilę nie wątpimy w Boską moc cudownego uleczenia wszelkich chorób obecnie, to jednak z pewnym podejrzeniem spoglądamy na rzekomo cudowne uzdrawiania dokonywane obecnie przez Mormonów, Pięćdziesiątników, Spirytystów i różnych innych cudotwórców. Gotowimy spoglądać na te różne cuda coś na podobieństwo wspomnianych przez Pana, że tym którzy na podobne cuda będą powoływali się On powie: "Nie znam was!"— Nigdy nie uznawałem was za moich wiernych uczni.

Szatan i jego działania są niezawodnie przeciwnie życiu, leczeniu itd.; mimo to, on jest zdolnym i gotowym odmienić swoją działalność i stać się kaznodzieją albo uzdrawiaczem, cokolwiek najlepiej służyłoby jego celom. Nasz Pan wspominając raz o tym napomknął o takim postępowaniu przez szatana, lecz dał do zrozumienia, że to będzie oznaczało upadek jego królestwa— że będzie to jego wysiłkiem w celu dalszego podtrzymania przesądu i ciemnoty w jakich trzymał ludzkość aby tylko odwrócić uwagę ludzi od światła terazniejszej

prawdy która stopniowo oświeca serca i umysły poświęconego ludu Bożego.

O ile to tyczy się ludu Bożego, czas obecny jest czasem ofiary a nie czasem restytucji— jest czasem kładzenia życia w ofierze a nie czasem zachowania go. Jest to czas zawiązywania serc skruszonych, lecz nie uzdrawiania skażonych ciał; czas przypisanego wybawienia z grzechu i śmierci, ale nie czas wybawienia istotnego. Co do świata zaś, ma on teraz dosyć świadectwa o wielkości Mesjasza i o Jego zasłudze jako nauczyciela, na potwierdzenie czego nie potrzebuje chwilowego uzdrawiania chorych, a na zupełne i trwałe uzdrowienie świata od chorób, czas jeszcze nie przyszedł; ale, jak wykazał to Św. Piotr, przyjdzie gdy przy wtórej obecności Chrystusa, ustanowione zostanie Jego Królestwo. Wtedy nastąpią "czasy naprawienia wszystkich rzeczy (restytucji), co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków"; co w rzeczywistości będą "czasy ochłody od obliczności Pańskiej". Dzie. Ap. 3:20-24.

Ludność Nazaretu interesowała się Jezusem ze stanowiska samolubstwa— dumna, że On pochodził z ich miasta— i w nadziei, że cuda jakich dokonał w innych miastach, więcej niż podwoi w swoim rodzinnym mieście. Preto gdy On dał im do zrozumienia, że cudów nie będzie czynił, popadli w złość. Jego przytoczenie podobnych wydarzeń z przeszłości, w żadnej mierze nie usmierzyło ich gniewu. Napętnieni złością wypchnęli go z miasta, w kierunku góry około czterdzieści lub pięćdziesiąt stóp wysokiej, widocznie z zamiarem a by, przez zepchnięcie Go z tej góry, zabić Go lub okaleczyć.

"NIE DZIWUJCIE SIĘ JEŻELI WAS ŚWIAT NIENAWIDZI."

Co za obraz mamy tu człowieka cielesnego w jego stanie upadłym! W jednej chwili rozkoszowali się wdzięcznymi słowami Pana, a w drugiej, gotowi byli Go zniszczyć za niespełnienie ich samolubnych nadziei i ambicji. Podobnie miały się sprawy z wiernymi Pańskimi zawsze, a szczególnie w czasie obecnym przy zakończeniu wieku ewangelicznego. Wielu słucha poselstwa o wielkiej radości dla wszystkich i chociaż przyznają, że jest to poselstwo najpiękniejsze jakie kiedykolwiek słyszeli, jednak korzyści samolubne— szczególnie kościelnictwo i uczucie, że poselstwo to zamiast utwierdzić ich ulubioną sektę lub partię, raczej mogłoby je zdyskredytować— źle usposo-

biają do prawdy nawet tych co poprzednio nazywali ją piękną.

Pan widocznie dozwolił aby sprawa wzięła taki obrót, by objawiła istotnego ducha przeciwników; poczem odwróciwszy się i zmroziwszy ich Swoich spojrzeniem, przeszedł przez środek ich, niemolestowany. Jezus wywarł na nich Swoją moc, ponieważ czas Jego śmierci jeszcze nie nadszedł. Podobnie możemy przypuszczać o członkach Jego ciała. Jak w wypadku Swego Syna, Ojciec wyznaczył słuszny czas na dokonanie Jego dzieła, podobnie Boska opatrzność zapewne nadzoruje sprawami każdego członka Chrystusowego, tak że ani włos z głowy jego nie spadnie bez wiedzy Ojca, preto życie ich, drogie przed oczyma Pańskimi, nie może być odebrane im w żaden sposób, aż czas ich nadejdzie— aż dokończą pracy powierzonej im przez Ojca— aż doświadczą ćwiczeń i oglądzeń przysposabiających ich do Królestwa, albo aż oni sami, przez swoją własną uporczywość, zabiorą swoje sprawy z rąk Pańskich, czyli nie zechcą dalej kroczyć Jego śladami.

"JEGO WŁAŚNI NIE PRZYJĘLI GO"

Nasz złoty tekst miał swoje wypełnienie, nie w powyżej opisanym odrzuceniu naszego Pana w Nazarecie, ale w odrzuceniu Go przez cały naród Izraelski. Apostoł wszakże wykazuje, że chociaż naród jako całość odrzucił Jezusa, znalazły się pewne jednostki, które Go przyjęły; i stąd gdy naród żydowski jako naród został od Boga odrzucony, te wierne jednostki, które stały się uczniami Pańskimi, przyjęte zostały przez niego, dostąpiły przywileju stania się członkami domu synów i w dniu Pięćdziesiątnicy otrzymali ducha przysposobienia synowskiego, ducha spłodzenia do nowej natury.

Paralelę tych doświadczeń Izraela cielesnego należy szukać i łatwo można ją znaleźć w pozafiguralnym, nominalnym Izraelu duchowym. Przy Swoim wtórym przyjściu, Pan przychodzi do chrześcijaństwa jako do tych co mienią się być Jego ludem; i, zgodnie z proctwem, On znowu jest odrzucony— ale nie przez wszystkich. Jak tam pomiędzy żydami byli niektórzy gotowi przyjąć i naśladować Go, podobnie i teraz są tacy, do których stosują się Jego słowa: "Błogosławione są oczy Wasze, że widzą a uszy wasze, że słyszą."

Ci z duchowego domu, którzy przyjmują Pana obecnie, dostąpią w słusznym czasie wielkiego błogosławieństwa— pozafiguralnego błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy— a będzie nim uwielbienie. Wnet klasa pszenicy wieku ewan-

gelicznego zostanie przemieniona i "tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie Ojca swego."— Mat. 13:34.

Widzimy więc, że Pan stał się kamieniem obrażenia dla obu domów Izraelskich, lecz błogosławieństwem dla niektórych wiernych z obu. Oni staną się wybranymi członkami Jego

ciała, oblubienicą i współuczestnikami z Nim, nie tylko w pomazaniu i uciwpieniach obecnego wieku, ale i w chwalebnym dziele przyszłym, w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi znajomością Pańską i sposobnością powrotu do Jego łaski, o ile zechcą.

W.T. 3300-1904

PONOWNE PRZYPOMNIENIE O PRZYSZŁEJ KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH. W DNIACH 5, 6 I 7 WRZEŚNIA B.R.

Przypominamy Braterstwu i Zgromadzeniom, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, że do następnej konwencji generalnej pozostaje zaledwie kilka tygodni. Nie wątpimy, że bracia i siostry w Detroit, Mich. poczynili i nadal czynią wszelkie potrzebne przygotowania, aby przyjezdnych gości przyjąć i ugościć, na ile ich będzie stać. Wierzymy, że i braterstwo z innych miejscowości poczyni odpowiednie plany i zabiegi aby w tej konwencji uczestniczyć.

Jak w latach minionych tak i w tym roku, konwencja ta rozbudza poważne zainteresowanie pomiędzy braterstwem w Ameryce. Kilka osób, braci i sióstr, pojechało niedawno z wizytą do Polski i na konwencję do Krakowa. Zapewne zwiedza też Warszawę i dom modlitwy nabyty niedawno przez tamtejsze braterstwo, o czym uczyniona była wzmianka w Straży kwietniowej b.r. Ci bracia i siostry powrócą z Polski jeszcze przed naszą konwencją generalną i zapewne w konw. tej będą uczestniczyć i zdadzą ustne raporty z odniesionych wrażeń i spostrzeżeń pomiędzy braterstwem w Polsce. Ponieważ stanowimy jedną rodzinę duchową, interesujemy się jedni drugimi i w miarę możliwości i sposobności wzajemnie sobie pomagamy — przeważnie w rzeczach duchowych, lecz czasami i w doczesnych — miło nam będzie usłyszeć raporty tych, którzy odwiedzą naszych braci w Polsce i we Francji.

Czynione są również starania aby i nas tu w Ameryce odwiedził w tym roku jeden brat Pielgrzym z Polski — br. Wiśniewski z Warszawy. O ile starania te wypadną pomyślnie, br. W. przybędzie do Ameryki na kilka tygodniową wizytę, prawdopodobnie jeszcze w sierpniu. Będzie więc z nami i usłuży nam Słowem Żywota także na naszej konwencji, a przed i po konw., również w tylu zborach ile zdąży osobiście odwiedzić. Wierzymy, że te okoliczności rozbudzą tym większe zainteresowanie do tej konwencji.

Ponadto wiadomem jest, że nasze konwencje generalne mają na celu wspólne omówienie i zadecydowanie gospodarczych spraw naszego zrzeszenia — różnych wydziałów naszej wspólnej pracy między-zborowej, na niwie Pańskiej. Zatem wszyscy, którzy samych siebie i swoje talenty poświęcili na służbę Bożą (Rzym. 12:1-13), winni mieć żywe zainteresowanie we wszystkim co wchodzi w zakres tej służby, tak w publicznej pracy ewangelicznej, jak i tej, która służy ku duchowemu zbudowaniu i rozwojowi domowników wiary.

Słowo Boże nauczyło nas, że w prawdziwym Kościele Pańskim nie ma duchownych i świeckich — kleru i laików — ale wszyscy są braćmi (Mat. 23:8-10) i każdy w miarę sposobności i posiadanych talentów, powinien służyć wiernie Bogu, Prawdzie i braciom, sprawując przy tym swoje zbawienie.

Kościół Chrystusowy przyrównany jest w Piśmie świętym do ludzkiego ciała. W ciele naturalnym, chociaż każdy organ i członek sprawuje odmienną funkcję, jednak między wszystkimi członkami jednego ciała istnieje harmonijne współdziałanie; wszystkie nadzorowane i dyregowane są jedną głową i wszystkie służą jednemu, wspólnemu celowi, mianowicie: aby ciało było odpowiednio zasilone do pełnienia swych obowiązków w większym zakresie — w rodzinie i społeczeństwie. Podobną jest, a przynajmniej powinna być, zasada współdziałania pomiędzy wszystkimi członkami owego mistycznego ciała — kościoła Chrystusowego; "albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni i wszyscyśmy spojeni jednym duchem." — 1 Kor. 12:13.

Słowo Boże uczy, że na podobieństwo ciała ludzkiego, w mistycznym ciele Chrystusowym są różne czynności dla poszczególnych członków i że pomiędzy wszystkimi powinno być harmonijne współdziałanie — "aby nie było rozerwania w ciele, ale iżby jedne członki

o drugich jednakże staranie miały” (1 Kor. 12: 18-27). Wszystko to dziać się ma: “ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i w znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego”.— Ef. 4:12-16.

Niechaj tedy ten duch współdziałania i wzajemnej pomocy pobudza nas do uczestniczenia we wszystkich naszych zebraniach i konwencjach gdziekolwiek i kiedykolwiek jest to możliwym. Nie mówimy, że uczęszczanie na zebranie i konwencje jest wszystkim co potrzeba, aby zbawienie sobie zapewnić. Coś więcej jest koniecznym, a szczególnie uszlachetnienie charakteru na podobieństwo obrazu Syna Bożego (Rzym. 8:29); lecz konwencje, zebrania, zbiorowe i osobiste badania Słowa Bożego itd., są potrzebnym szkoleniem się w rzeczach duchowych, abyśmy coraz lepiej rozeznawali, “która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”— i abyśmy, przy Boskiej pomocy, stosowali się do niej we wszystkich sprawach i obowiązkach życia.— Rzym. 12:2; Jak. 1:22-25.

W poprzedniej Straży podane były informacje dotyczące się tej konwencji, względem sali, jak dojechać itd. Gdy już Straż lipcowa miała iść pod prasę, dowiedzieliśmy się, że przedkonwencyjne zebranie braci starszych i delegatów współpracujących zgromadzeń, które zwykle odbywa się w dniu poprzedzającym konwencję ogólną, co w tym roku ma być w piątek 4 września, od godz. 1 po południu, nie może odbyć się w tym samym budynku co konwencja ogólna, ponieważ budynek ten będzie w tym czasie zajęty przez innych. Wobec tego, na to zebranie sług wynajęta została inna sala. Prosimy więc zauważyć, że podane w poprzedniej Straży informacje względem sali, jak dojechać itd., tyczą się tylko konwencji ogólnej i niechaj stosują się do tych informacji tylko ci, którzy na konwencję pojedą w sobotę 5 września lub później. Natomiast wszyscy, którzy wybierają się do Detroit na piątek, 4 września, niechaj kierują się pod adres, gdzie w dniu tym po południu, będą odbywać się obrady przedstawicieli i delegatów współpracujących zgromadzeń, t.j. w budynku “I.O.O.F., Riverside Lodge Nr. 303, który mieści się pod nr. 1700 Hubbard Ave., narożnik Bagley Ave., w zachodniej części miasta Detroit, około trzy i pół mili od śródmieścia.

W budynku tym odbywał się poprzednio niedzielne zebrania zboru detroickiego, a tak-

że konwencje lokalne i kilka generalnych. Mniemamy więc, że miejsce to jest znane i nie będzie trudne do odszukania tym, którzy już tam byli poprzednio, lecz dla przypomnienia i dla nieobeznanych, podajemy informacje, jak dojechać samochodami:

Jadący z zachodu (Z Chicago, Gary, So. Bend, So. Haven itd.), drogą 94, znajdują się na “Edsel Ford Express” i tą jechać aż do Grand Blvd. **Uwaga:-** Droga “Edsel Ford Express” idzie dołem a wyjazdy z niej są zwykle po prawej stronie; lecz wyjazd na Grand Blvd. jest z lewej strony. Zatem chcąc wyjechać na Grand Blvd., należy trzymać się lewej strony drogi, aż zauważy się wyjazd (w górę) z napisem “Grand Blvd.” Po wyjechaniu na Grand Blvd. skrócić na prawo i jechać tym bulwarem kilka bloków aż do ulicy Bagley i tu znowu na prawo, dwa bloki do sali. Powyższa informacja jest też dla tych, którzy z zachodu jechaliby drogą “M. 60”, albo “U.S. 12,” a bliżej Detroit, drogą 94.

Jadący od Toledo, gdy już z “Telegraph Rd.” wjadą na “Edsel Ford Expressway”, niechaj również jadą według powyższej informacji.

Jadący drogą U.S. 16 (z Grand Rapids, Muskegon, itd.) wjadą w Detroit na ulicę Grand River i tą niech jadą aż do numeru 7300; tam skrócić na prawo, na Grand Blvd. i tym jechać aż do ulicy Bagley, skrócić na prawo, dwa bloki do sali.

Od strony śródmieścia (z Kanady itd.) można jechać ulicą Michigan Ave. do Grand Blvd., skrócić na lewo, jechać kawałek do Bagley ul. i do sali jak wskazano powyżej.

Prosimy zauważyć, że powyższe informacje dotyczą tylko tych, którzy przyjadą do Detroit w piątek, 4 września. Przyjeżdżający na główną konwencję, w sobotę 5 września, lub później, niechaj kierują się do “Eastern Star Temple”, p. nr. 80 W. Alexandrine Ave., według informacji podanych w Straży poprzedniej. Przypominamy jednak, że ci, którzy przyjadą w piątek, nie potrzebują szukać za restauracją gdzieś w mieście, ale niechaj udadzą się prosto do budynku gdzie odbywać się będą obrady sług zborowych (1700 Hubbard Ave.) a tam otrzymają posiłek cielesny przyrządzony przez miejscowe braterstwo. Prosimy tylko stawić się na czas, aby zebranie to można rozpocząć o godz. 1 po południu.

OBRADY NAD SPRAWAMI

“Aby na konwencji ogólnej mieć więcej czasu na sprawy duchowe, sprawy gospodarcze omawiane są najpierw przez zborowych sług, na wyżej wspomnianym zebraniu gospodarczym, które w minionych kilku latach odbywało się zwykle w przededniu konwencji ogólnej. Zadecydowanym było rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele czyli w piątek dnia 4 września i od godziny 1 po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą i t. d., sprawozdanie przez br. skarbnika z dochodów i rozchodów, za rok 1963 — 1964.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji — co do przewodniczących, długości wykładów i t. p.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z dziesięciu, pięciu z Chicago i pięciu z innych miast).

9. O dalszym wydawaniu czasopism Strazy i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości? i t. d.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką. Praca radiowa i t. d.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregokolwiek z braci.

“Jeżeli więc, które zgromadzenie albo ktoś z braci miałby jaką sugestję na korzyść ogólnej współpracy i służby, raczy takową nadesłać na adres sekretarza możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem tego zebrania.

“Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 5 września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

“Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencyj z tym związanych.

“Zatem zgromadzenia są niniejszym prośzone, aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

“Zauważyć należy, aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmują służbę i pracę a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle ile konwencja poleci”.

MYŚLI I ZDANIA

Człowiek może bardzo dobrze wyglądać, a jednak wcale nie być dobrym.

Krytyka, podobnie jak i dobroczynność, powinna zaczynać się od własnego domu.

Niektórzy wszystko krytykują,
A sami nic nie budują.

MIASTA UCIECZKI

Lekcja z Księgi Jozuego 20:1-9.

ZŁOTY TEKST: — “Którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei.”— Żyd. 6:18.

MIASTA ucieczki przeznaczone były w Izraelu jako ochrona przed odwetową karą dla takiego co przypadkiem pozbawiłby kogoś życia; lecz nie były ochroną dla rozmyślnego zabójcy. Miast takich było sześć i znajdowały się one w środku poszczególnych okolic. Zabójca mógł uciec do któregoś z tych miast i tam znalazł ochronę, aż do czasu gdy sprawa jego mogła być legalnie rozstrzygnięta. Rozmyślny zabójca nie mógł tam zamieszkiwać, lecz odpowiednia władza, po bezstronnym rozśądzeniu jego sprawy, wydała go na poniesienie słusznej kary za jego zbrodnię, a karą ta była śmierć. — 5 Moj. 19:11-13; 4 Moj. 35:30-34.

Jeżeli zabójstwo okazało się przypadkowym, zabójca musiał nadal pozostawać w mieście ucieczki, aż do śmierci naonczas urzędującego najwyższego kapłana. To ograniczenie jego wolności było poniekąd karą za jego nieostrożność, a tym samym dodatkową ochroną dla życia ludzkiego.

Ten zarys figuralnego prawa Mojżeszowego był dobitnym obrazem ochrony, jaką grzesznik może znaleźć w Chrystusie. On jest naszą ucieczką i ochroną przed karą za wszelkie grzechy, oprócz dobrowolnych. Dla upartych i niepokutujących grzeszników On nie jest ochroną, ale jest nią dla każdego zrodzonego w grzechu i poczętego w nieprawości.

Tak więc dla grzeszników, którzy są takimi z urodzenia, czyli dziedzicznie, lecz gorliwie starają się unikać grzechu i jego skutków i uciekają się do Pana, jest ochrona. Wszyscy znajdujemy się pod wyrokiem śmierci; sprawiedliwość jest mścicielem; i tylko ci w Chrystusie, są pod ochroną.

Zauważmy jednak, że grzesznik musi pozostawać pod ochroną tego miasta ucieczki tak długo jak żyje najwyższy kapłan — to znaczy, dokąd Chrystus trwa w swoim kapłańskim urzędzie, a urząd ten będzie aż do czasu gdy On wszystkich odkupionych i trwających w Nim będzie mógł przedstawić Ojcu, pod warunkami nowego przymierza, przy końcu Sześciusetulecia panowania jako Król i Kapłan. Wtedy, stawszy się rzeczywiście doskonałymi przez Onego wielkiego Odkupiciela i Lekarza, ludzie będą mogli stać, nie w przypisanej sprawiedliwości drugiego, ale w ich własnej chwalebnej doskonałości, pamiętając jednak zawsze o onej wielkiej ofierze pojednania i o mozolnej pracy restytucyjnej, które umożliwiły tak chwalebne wyniki.

Na podobieństwo owych miast ucieczki, Chrystus jest łatwo dostępnym wszystkim co pilnie Go szukają i co nie znajdują się w opozycji do sprawiedliwości ani do Jego słusznych i sprawiedliwych ćwiczeń.

W.T. 4079-1907.

ECHO Z KONWENCJI W CHICAGO, ILL.

Chicago, Dnia 30 czerwca 1964

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Pozdrawiamy Was słowami Ap. Pawła: “Chodźcie w miłości jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności.” Efezów 5:2.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Braterstwem ową radością i błogosławieństwami Bożymi, które zaiste tak obficie odczuwaliśmy z tej bratniej społeczności w czasie odbytej Konwencji w Chicago, w dniach 13 i 14 czerwca b.r.. Zjechało się bowiem wielu braci i sióstr z okolicznych jak i dalszych zgromadzeń Pańskich, tak, że sala zebrań była wypełniona, szczególnie w niedzielę. Kolejno przewodniczyli: br. Dziuk, br. Jezuit i br. Wojciechowski.

Dziesięciu braci starszych przyjezdnych usłużyło wykładami ze Słowa Bożego, posługując się na-

stępującymi tematami: 1. “Klucze od domu Dawidowego.” 2. “Prawda na ostateczne dni.” 3. “Jakżeście poznali Chrystusa, tak w Nim chodźcie.” 4. “Aby wielu Synów przywiódł do chwały.” 5. “Droga do Chrystusa.” 6. “Znaki czasu poprzedzające panowanie i ustanowienie Królestwa Bożego.” 7. “Bóg Sam Wodzem Izraelowi na puszczy.” 8. “Walka Chrystusa z Jego nieprzyjaciółmi.” 9. “Skromność.” 10. “O zdrowiu duchowym.”

Wszystkie te wygłoszone lekcje ze Słowa Bożego były ciekawe, budujące, zarazem i pouczające.

Odczytano również listy z przysłanymi pozdrowieniami od naszego braterstwa, którzy z różnych przyczyn nie mogli być osobiście obecni na tej uczcie duchowej, które przyjęto z zadowoleniem i podziękowaniem.

Wyrażona wola wszystkich uczestników tej Konwencji była objęta i poparta jednogłośnie wnioskiem o przesłaniu serdecznych wyrazów miłości brat-

nie dla ludu Bożego, który w obecnym czasie cieszy się nadzwyczajnym przywilejem świadczenia o Bogu i Jego nader wzniosłych zamiarach wyzwolenia Kościoła i całego rodzaju ludzkiego z pod jarzma grzechu i śmierci. 1 Tymot. 2:3, 4.

Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem: "Zostań z Bogiem . . ." i dziękczynną modlitwą.

Za uczestników Konwencji,
br. A. Cieślak, sekr.

PLANOWANA KONWENCJA
NEW BRITAIN, CONN.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie
Bracia i Siostry:

Pokój Boży niech zawsze napęlnia serca wasze!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana z New Britain, Conn. urządza ucztę duchową w Niedzielę 13 września b.r. Lecz z powodu, iż w naszym mieście nie można znaleźć odpowiedniej sali więc nasza konwencja odbędzie się w mieście Hartford, na którą to konwencję mile i serdecznie zapraszamy drogich braci i siostr ze zborów okolicznych, jak i z dalszych, komukolwiek warunki zezwalają przybyć, abyśmy wspólnie mogli być uczestnikami Boskich łask i błogosławieństw, wierzymy bowiem, że nasz Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa, ubogaci i zasili nas duchowo, przez sług Swoich.

Ta konwencja odbywać się będzie w budynku Y.W.C.A., 262 Ann St., Hartford, Conn.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli br. S. Karaś 749 Stanley Str., New Britain, Conn.

Obsługa Zgromadzeń przez Br. J. żytkiewicz:

W łączności z konwencją generalną br. Dr. J. żytkiewicz, mając trzy tygodnie urlopu, zamierza, za wolą Pana, wykorzystać ten czas na odwiedzenie tyle zborów, na ile mu czas i siły dozwolą.

w sierpniu	Chicago, Ill.	23
New Hartford, N.Y.	Kenosha, Wis.	24
Syracuse, N.Y.	Milwaukee, Wis.	25
Buffalo, N.Y.	Mosinee, Wis.	26
Hamilton, Ont.	Withee, Wis.	27
Cleveland, Ohio	Minneapolis, Minn.	28
Detroit, Mich.	Milwaukee, Wis.	39
Muskegon, Mich.	So. Chicago, Ill.	31
Gr. Rapids, Mich.		
Covert, Mich.	we wrześniu	
	Gary, Ind.	1
i w piątek 21 rano	Covert, Mich.	2
So. Bend, Ind.	Gr. Rapids, Mich.	3
Gary, Ind.	Detroit, Mich.	4-7

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Wrześniu

Br. J. Woźniak — Mosinee, Wis.	12-13
Br. J. Wojciechowski — Muskegon, Mich.	12
Br. J. Wojciechowski — Grand Rapids, Mich.	13
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	13
Br. A. Cieślak — S. Chicago, Ill.	13
Br. W. Riedel Calumet City, Ill.	13
Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Mich.	13
Br. A. Ciupik — S. Chicago, Ill.	20
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wis.	20
Br. J. Kutscher — Kenosha, Wis.	20
Br. Robotka — South Bend, Ind.	20
Br. A. Czaplą — Cleveland, Ohio	20
Br. J. Niemyjski — Minneapolis, Minn.	20

CENNIK NASTĘPUJĄCEJ LITERATURY
BIBLIJNEJ

Pismo Św., większy format, w skórkowej opr. \$12.00	
Pismo Św., wielki format, w twardej opr. płóc. 5.00	
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc. 2.50	
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russell'a,	
w skór. opr.	7.00
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stronic druku,	
dzieło bardzo cenne	1.00
"Nowe Stworzenie" — 6 tom Wykładów	
Pisma Sw.	1.25
Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik,	
w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata	2.00

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Golden V. Minn. KUXI. 1570 kil. od godz. 8:30— 8:45 rano	
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano	
East Long (Springfield)	
Meadow, Mass. WTYM 1600 kil. od godz. 9:15— 9:30 rano	
New York, N. Y. WBNX 1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Niagara F., N. Y. WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Pittsburgh, Pa. WPIT 730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano	
Saginaw, Mich. .. WKNX 1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Stevens P., Wis. .. WSPT 1010 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano	
Boston, Mass. .. WILD 1090 kil. od godz. 3:30— 3:45 po poł.	
Milwaukee, Wis. WMIL 1290 kil. od godz. 5:15— 5:30 po poł.	
Nanticoke, Pa. .. WNAK 730 kil. od godz. 8:30— 8:45 rano	
N. Bedford, Mass. WBSM 1420 kil. od godz. 1:30— 1:45 po poł.	
Baltimore, Md., WWIN 1400 kil. od godz. 6:30— 6:45 wiecz.	
Chicago, Ill. WOPA 1490 kil. od godz. 8:15— 8:30 rano	
Cleveland, Ohio WJMO 1490 kil. od godz. 7:00— 7:15 wiecz.	
Detroit, Mich. WJLB 1400 kil. od godz. 7:00— 7:15 wiecz.	